

PIO MOA

MITY

WOJNY DOMOWEJ

HISZPANIA 1936-1939



FRONDA



**MITY
WOJNY DOMOWEJ**

**PIO MOA
MITY
WOJNY DOMOWEJ**



FRONDA

Tytuł oryginału: LOS MITOS DE LA GUERRA CIVIL

Tłumaczenie

AGNIESZKA FIJAŁKOWSKA I KATARZYNA KACPRZAK

Redakcja i korekta

DOROTA MATEJCZYK

Redakcja naukowa i wstęp

PAWEŁ SKIBIŃSKI

Projekt serii

JAN ZIELIŃSKI

Projekt okładki

JAN ZIELIŃSKI

Skład i łamanie

IWONA ZIELIŃSKA

ISBN 978-83-62268-15-3

Wydawca

FRONDA PL. SP. Z O.O.

ul. Łopuszańska 32

02-220 Warszawa

tel. (22) 836 54 44, 877 37 35

faks (22) 877 37 34

e-mail: fronda@fronda.pl

www.wydawnictwofronda.pl

www.facebook.com/FrondaWydawnictwo

Druk

Elpil

ul. Artyleryjska 11

08-110 Siedlce

tel. (25) 643 50 42

WYDANIE II

SPIS TREŚCI

WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO	9
OD AUTORA	21
WSTĘP	
BOHATEROWIE REPUBLIKI W DRODZE NA WOJNĘ	27
ROZDZIAŁ 1	
NICETO ALCALÁ-ZAMORA – KONSERWATYSTA, KTÓRY WPROWADZIŁ REPUBLIKĘ I PRZYSPIESZYŁ WYBUCH WOJNY	43
ROZDZIAŁ 2	
AZAÑA: JAKOBIŃSKA INTELIGENCJA I POTĘŻNE BATALiony LUDOWE ...	57
ROZDZIAŁ 3	
LARGO CABALLERO, CZYLI PROLETARIACKA REWOLUCJA. PRIETO – SOCJALISTYCZNY PRZYJACIEL AZANII	75
ROZDZIAŁ 4	
COMPANYS – CZYLI POWSTANIE W KATALONII	91
ROZDZIAŁ 5	
GARCÍA OLIVER – CZYLI GIMNASTYKA REWOLUCYJNA	107
ROZDZIAŁ 6	
JOSÉ DÍAZ I STRATEGIA MOSKWY	121
ROZDZIAŁ 7	
JOSÉ ANTONIO – DIALEKTYKA PIĘŚCI I PISTOLETÓW	135

ROZDZIAŁ 8	
CALVO SOTELO – „DEMOKRACJA NIE ZATRZYMA KOMUNIZMU”	151
ROZDZIAŁ 9	
JOSÉ MARÍA GIL-ROBLES – CZY POKÓJ BYŁ MOŻLIWY?	167
ROZDZIAŁ 10	
FRANCO: „TEGO NIE CHCEMY ANI JA, ANI PAN”	189
ROZDZIAŁ 11	
O PRZYCZYNACH WYBUCHU WOJNY DOMOWEJ – ROZWAŻANIA OGÓLNE	205
ROZDZIAŁ 12	
CZY UZBROJENIE MAS URATOWAŁO REPUBLIKĘ?	219
ROZDZIAŁ 13	
PIERWSZY W DZIEJACH MOST POWIETRZNY	231
ROZDZIAŁ 14	
„NAJWIĘKSZE PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W HISTORII”	245
ROZDZIAŁ 15	
GARCÍA LORCA, MAEZTU, <i>OJCOWIE DUCHOWI</i> REPUBLIKI I INNI INTELEKTUALIŚCI	263
ROZDZIAŁ 16	
ALKAZAR W TOLEDO I INNE OBLĘŻENIA	277
ROZDZIAŁ 17	
RZEŹ BADAJOZ I WIĘZIENIE MODELO W MADRYCIE	297
ROZDZIAŁ 18	
ZŁOTO WYSŁANE DO MOSKWY: MIT STWORZONY PRZEZ FRANKISTÓW?	315
ROZDZIAŁ 19	
CZY FRANCO STRACIŁ MADRYT, PONIEWAŻ ZYSKAŁ TOLEDO?	331

	ROZDZIAŁ 20	
BITWA O MADRYT		343
	ROZDZIAŁ 21	
BRYGADY MIĘDZYNARODOWE		365
	ROZDZIAŁ 22	
INTERWENCJA I NIEINTERWENCJA		377
	ROZDZIAŁ 23	
GUERNICA		391
	ROZDZIAŁ 24	
WOJNA DOMOWA W WOJNIE DOMOWEJ: BARCELONA, MAJ 1927		413
	ROZDZIAŁ 25	
PAKT W SANTONII		431
	ROZDZIAŁ 26	
ZAGADKA NEGRINA		447
	ROZDZIAŁ 27	
„OCALENIE” ZBIORÓW MUZEUM PRADO		467
	ROZDZIAŁ 28	
ZAGADKA FRANCO		493
	EPILOG I	
HISZPAŃSKA WOJNA DOMOWA W XX WIEKU		513
	EPILOG II	
WOJNA DOMOWA W HISTORII HISZPANII		531
NOTY BIOGRAFICZNE WYBRANYCH BOHATERÓW KSIĄŻKI		553
WYKAZ NAJWAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW		559
INDEKS OSOBOWY		601
FOTOGRAFIE		609

WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO

Dzieje Hiszpanii są w Polsce niezbyt dobrze znane. Nie tylko kwestie należące do odległej przeszłości, ale także dotyczące minionego niedawno stulecia. Hiszpania jawi się nam jako kraj odległy, przypominający wprawdzie pod pewnymi względami Polskę (katolicyzm, peryferyjność etc.), ale słabo związany z naszymi losami. Kraj być może egzotyczny, którego historią polscy badacze zazwyczaj nie zaprzatają sobie głowy. Niesłusznie, ponieważ jest to przecież jeden z ważniejszych i bardziej interesujących krajów naszej części świata.

Gdyby wskazać jakiś wyjątek od tej reguły, wydarzenie, które w Polsce uważa się za istotne, to stanowiłaby go wojna domowa w Hiszpanii. Wydarzenia z lat 1936-1939 znalazły trwałe miejsce w polskich podręcznikach dziejów powszechnych XX stulecia. Polacy są najczęściej w stanie zidentyfikować strony konfliktu. Kojarzą postać generała Franco oraz walkę tzw. demokratycznej Republiki z reprezentowanym przez hiszpańskiego wojskowego „fasyzmem”, wspieranym przez Hitlera. Niestety, wiedza ta jest bardzo schematyczna i opiera się na kilku – najczęściej nieprawdziwych, a przynajmniej nie w pełni prawdziwych, przekonaniach.

Mimo wagi tematu nie doczekaliśmy się żadnej polskojęzycznej monografii dotyczącej dziejów tej wojny. Częściowo daje się to tłumaczyć wszechobecną przed rokiem 1989 cenzurą. Mamy wprawdzie kilka bardziej szczegółowych opracowań – np. dotyczących hiszpańskiego

anarchizmu¹, miejsca konfliktu w ówczesnej polityce międzynarodowej², czy też znaczenia wojny dla hiszpańskiej literatury³. Jest również sporo prac historycznych, które poruszają zagadnienia wojny domowej niejako przy okazji. Mam tu na myśli m.in. kilka biografii Franco, z nadal najlepszą z opublikowanych w języku polskim pracą nieżyjącej już niestety Lidii Mularskiej-Andziak⁴. Istnieją także opracowania dotyczące państwa frankistowskiego⁵, a także eseje na temat problematyki najnowszej historii Hiszpanii⁶.

Wojna domowa w Hiszpanii pojawia się też w opracowaniach dotyczących innych zagadnień, niezwiązanych bezpośrednio z dziejami Półwyspu Iberyjskiego. Np. ostatnio nowe światło na masową sprzedaż polskiej broni do republikańskiej (sic!) Hiszpanii rzucili Marek Deszczyński i Wojciech Mazur⁷ w swej książce zajmującej się eksportem polskiej broni w okresie międzywojennej.

Istnieje jeszcze kilka, na ogół niezbyt dobrych, monografií dotyczących wybranych aspektów dziejów militarnych konfliktu⁸.

W tej sytuacji nadal więc głównym źródłem informacji na temat wojny pozostają podręczniki do historii Hiszpanii, wśród nich najlepszy na polskim rynku pióra Tadeusza Miłkowskiego i Pawła Machcewicza⁹

¹ Napisaną przez życzliwego hiszpańskim anarchistem F. Ryszkę: *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868-1939*, t. 1 i 2, Warszawa 1991.

² B. Koszel, *Hiszpański dramat 1936-1939: wojna domowa w polityce mocarstw europejskich*, Warszawa 1991.

³ P. Sawicki, *Wojna domowa 1936-1939 w hiszpańskiej prozie literackiej*, Warszawa 1985.

⁴ L. Mularska-Andziak, *Franco*, Londyn 1994.

⁵ P. Skibiński, *Państwo generała Franco. Ustrój Hiszpanii w latach 1936-1967*, Kraków 2004; A. Wielomski, *Hiszpania Franco. Źródła i istota doktryny politycznej*, Biała Podlaska 2006.

⁶ J. Kieniewicz, *Hiszpania w zwierciadle polskim*, Gdańsk 2001.

⁷ M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojenskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.

⁸ M. Skotnicki, T. Nowakowski, K. Zalewski, *Legion Condor*, Warszawa 1994; M. Wyczelski, *Madryt 1936-1937*, Warszawa 1986; R. Casas de la Vega, *Franco, żołnierz*, Krzeszowice 2001.

⁹ T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998.

oraz jedyne wszechstronne opracowanie wojny i jej kontekstu politycznego – z założenia skrótowa i popularna książeczka Marka Chodakiewicza, wydana już niemal 10 lat temu przez Wydawnictwo FRONDA¹⁰.

Trudno uznać ten stan za zadowalający. Sytuację zaś pogarsza jeszcze smutna, ale konieczna konstatacja, że znaczna część skromnej polskiej literatury przedmiotu – niestety nie tylko ta powstała w czasach komunistycznych – powinna zostać napisana od początku, ponieważ bezkrytycznie prezentuje wersję wypadków podyktowaną przez komunistyczną propagandę bądź też pełna jest nieścisłości i przekłamań.

Nawet pasjonaci historii militarnej nie znają więc niemal zupełnie przebiegu wojny, mało wiemy o jej kontekście politycznym, nic też Polakom nie mówią nazwiska głównych protagonistów wydarzeń – z wyjątkiem może samego generała Francisco Franco. Wreszcie niemal zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z tła opisywanych wydarzeń. Książka Pio Moi wydaje się więc stanowić naturalne wypełnienie tej luki, a raczej pierwszy krok na drodze ku jej wypełnieniu.

Jest to konieczne, ponieważ wojna domowa w Hiszpanii jest jednym z kluczowych wydarzeń minionego stulecia i nie przestaje być istotna dla zrozumienia przez nas dziejów najnowszych nawet wówczas, gdy nie interesują nas dzieje Półwyspu Iberyjskiego. Warto zagłębić się w opisie konfliktu sprzed 70 lat z kilku powodów.

Wojna domowa miała swój istotny polski kontekst. Wzbudziła powszechne zainteresowanie polskiej opinii publicznej. Trwałymi śladami po niej są np. znakomite literacko reportażowe Ksawerego Pruszyńskiego¹¹. Istnieją także interesujące zbiory tekstów na temat drugiej strony konfliktu – choćby książka Jędrzeja Giertycha¹².

Wydaje się, że na zainteresowanie Polaków wydarzeniami na odległym krańcu kontynentu europejskiego wpływało kilka czynników. Po pierwsze, dla większości społeczeństwa istotna była tocząca się tam

¹⁰ M. Chodakiewicz, *Zgrabiona pamięć. Wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939*, Warszawa 1997.

¹¹ K. Pruszyński, *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1937.

¹² J. Giertych, *Hiszpania bohaterska*, Warszawa 1937.

walka z komunizmem i wzrost wpływów sowieckich i komunistycznych w Europie, który towarzyszył wydarzeniom na Półwyspie Iberyjskim – niebezpieczny także z naszego punktu widzenia. Poza tym polska opinia katolicka świadoma była w pewnym stopniu dokonujących się w Hiszpanii prześladowań Kościoła. Wreszcie – w środowiskach lewicowych trwały ślad pozostawiła intensywna propaganda komunistyczna, która objęła także nasz kraj.

Ewidentnym śladem skuteczności tej propagandy jest znaczny udział polskich komunistów w Brygadach Międzynarodowych, które wspierały republikański rząd Frontu Ludowego w walce z generałem Franco. Polscy komuniści stanowili w szeregach Brygad – obok Francuzów i Jugosłowian – jedną z najliczniejszych grup. Ocenia się, że przez Brygady Międzynarodowe przewinęło się nawet 5 000 ludzi. Najślynniejszym weteranem „hiszpańskim” pochodzącym z Polski był oczywiście generał Karol Świerczewski „Walter”, człowiek, który zdaniem PRL-owskich specjalistów od propagandy miał się „kulom nie kłaniać”. Komunistyczni żołnierze Brygad Międzynarodowych pochodzący z Polski, tzw. Dąbrowszczacy¹³, byli wielce honorowani w powojennej komunistycznej rzeczywistości, jako weterani walki z „faszyzmem”, choć jednocześnie stanowili momentami także element podejrzany. Niektórzy z nich – m.in. Bogusław Mołojec¹⁴ – wzięli bowiem udział w krwawej walce o wpływy w podziemnej PPR, przeciwko Nowotce i Finderowi, jaka miała miejsce w latach 1943-1944.

Obecność kilku tysięcy polskich komunistów zaowocowała oczywiście licznymi wspomnieniami uczestników walk, by wymienić jedynie tom zbiorowy *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936-1939)*¹⁵.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że i po drugiej stronie walczyli pojedynczy Polacy. Ich liczbę ocenia się na kilkadziesiąt osób. Było to

¹³ Termin pochodzi od polskiego batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego, który od kwietnia 1937 roku wszedł w skład XIII brygady tego samego patrona.

¹⁴ Mołojec był ostatnim dowódcą XIII brygady międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego.

¹⁵ *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936-1939)*, red. Michał Bron, Warszawa 1967.

związane nie tyle z brakiem sympatii dla powstańców narodowych, czy z mniejszą fantazją osób o poglądach prawicowych, co z istniejącą realnie groźbą utraty obywatelstwa za służbę w obcej armii, co stosowano wobec osób walczących w Hiszpanii. Dla komunistów groźba taka nie była szczególnym hamulcem, ponieważ i tak w gruncie rzeczy czuli się oni obywatelami „Ojczyzny światowego proletariatu”. Śladem po działalności tych kilkudziesięciu naszych rodaków jest jedyne bodaj wydane – bardzo skromne objętościowo – wspomnienie¹⁶.

Warto też może odwołać się do ustaleń wspomnianych już Deszczyńskiego i Mazura, którzy stwierdzili, że Polska odegrała także innego rodzaju rolę w wojnie w Hiszpanii. Otóż byliśmy jednym z głównych – obok ZSRS, Meksyku i Francji – eksporterów broni dla republikanów (sic!).

Polacy mieli też swój udział w innym z ważnych epizodów wojny – polskie służby dyplomatyczne udzieliły azylu w Madrycie, a następnie ewakuowały do kraju około 300 uchodźców – sympatyków narodowców – którzy w polskiej placówce szukali schronienia przed „czerwonym” terrorem szalejącym na ulicach stolicy Hiszpanii¹⁷.

Poza realnie istniejącym kontekstem polskim, o którym dziś znowu sobie przypominamy, nie powinniśmy zapominać również o uniwersalnym znaczeniu wojny domowej w Hiszpanii. Ten kontekst uniwersalny wojny ma kilka wymiarów.

Po pierwsze, hiszpańska wojna domowa była bodaj pierwszą tak druzgocącą porażką militarną komunizmu. Porażki w takich krajach jak Węgry i Finlandia w 1919 roku, czy też Polska w roku 1920, a nawet Niemcy w latach 1919-1923, zostały jednak przyćmione przez ostateczny triumf bolszewików, którzy wprawdzie nie rozniecili ognia światowej rewolucji, ale za to stworzyli w Rosji pierwsze państwo komunistyczne i obronili jego istnienie.

¹⁶ W. Pardo, *Polski legionista generała Franco*, Radom 2001. Rzecz o bracie autora – Antonim.

¹⁷ Informacje na ten temat znalazły się w pracy doktorskiej Jana Stanisława Ciechanowskiego, obronionej na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego: *Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej*, 2004.

Zwycięstwo w wojnie domowej i utrwalenie się prawicowego, antykomunistycznego reżimu w Hiszpanii stawiało natomiast pod poważnym znakiem zapytania prawdziwość tezy o nieuchronności procesu dziejowego, prowadzącego do powstania komunizmu. Sukces Franco był żywym zaprzeczeniem marksistowskiego determinizmu historycznego.

Zbyt dużo jednak środków finansowych i wojskowych, zbyt wiele wysiłku propagandowego włożono – ze strony sowieckiej – we wsparcie hiszpańskiego Frontu Ludowego, by nie podtrzymywać pamięci o wydarzeniach hiszpańskich. Oczywiście pamięci wykrzywionej dla własnych celów ideologicznych.

Wojna hiszpańska była dla komunistów ważna także jako element spajający różne nurty lewicy europejskiej. Można było budować mit o wspólnej walce „postępowej” ludzkości przeciwko faszyzmowi, sprzymierzonemu z reakcją i klerykalizmem. Ponieważ wątek walki z faszyzmem był jednym z głównych czynników legitymizujących komunizm w oczach społeczeństw Zachodu, znaczenie tej wojny dla propagandy komunistycznej pozostawało wciąż istotne. Ożywiała ona wyobraźnię nie tylko samych komunistów, ale całej lewicy europejskiej, która chętnie identyfikowała się z obrońcami „republiki”. Jak trwałe było to zjawisko, niech świadczy fakt, że jeszcze w latach 90. w Polsce do mitu republikańskiego chętnie odwoływał się np. Jacek Kuroń.

Komunistyczna propaganda na temat Hiszpanii nie tylko oddziaływała bardzo szeroko poza środowiska samych komunistów. Wpływała nie tylko na inne środowiska lewicowe, ale pozostawiła swój ślad w kulturze światowej. Dzieła odwołujące się do mitu przegranej, heroicznej walki z wcielonym we frankizm złem absolutnym można wymieniać długo. Wspomnijmy tu jedynie o tych najbardziej znanych. Gdy chodzi o literaturę, mamy choćby „*Komu bije dzwon*” Ernesta Hemingwaya (1940), zaś w dziedzinie sztuk plastycznych „*Guernikę*” Pabla Picassa. Oba te dzieła, w gruncie rzeczy, prezentują nie tyle rzeczywisty obraz wojny, ile wizję zaczerpniętą z wyobrażeń lewicowej propagandy.

Osobnym zjawiskiem, o którym należy wspomnieć, jest twórczość George’a Orwella na temat wojny domowej, z ważną książką „*W hołdzie*

Katalonii” (1938)¹⁸, która zaszczepiła w szerszej świadomości wiedzę na temat bezwzględного traktowania lewicowych sojuszników przez hiszpańskich i sowieckich komunistów. Jednocześnie jednak ta sama książka podtrzymała, niewytrzymujący krytyki, mit o szlachetności obrońców „republiki” i „ludowych rewolucjonistów”, choćby opiewanych przez Orwella jego towarzyszy broni z komunistycznej, choć antystalinowskiej, POUM. Mamy tu do czynienia z sytuacją analogiczną do mitu komunistycznych ofiar Stalina, które same miały też na rękach krew wielu niewinnych ofiar. Orwellowska sugestia, że agenci Stalina zbrukali i wypaczyli czystą i „prawdziwą” rewolucję, uznać należy za całkowicie nieprawdziwą. By się o tym przekonać, można te twierdzenia autora 1984 skonfrontować choćby z tezami Moi.

Jednak nie tylko zwolennicy Frontu Ludowego odcisnęli piętno na światowej opinii publicznej. Także strona zwycięska w wojnie domowej odegrała znaczenie daleko wykraczające poza doraźny sukces militarny i polityczny. Dla wielu przeciwników komunizmu na całym świecie Franco był symbolem skutecznego oporu wobec zbrodniczego totalitaryzmu. Nastroje tego rodzaju docierały nawet do Polski powojennej. W rozmowie ze mną wspominał o takim swoim stosunku do *caudillo* nieżyjący wybitny pisarz Paweł Hertz.

Powstałe w wyniku wojny domowej państwo frankistowskie stało się natomiast symbolem swoistej ustrojowej „trzeciej” drogi, próbą spełnienia marzenia o innym typie państwa – nietotalitarnym i nie-liberalnym zarazem. Tworząc tzw. Nowe Państwo politycy skupieni wokół Francisco Franco odwoływali się najczęściej do obecnego w całej Europie fermentu myślowego, który ogarnął zwłaszcza – choć nie tylko – środowiska katolickie i konserwatywne. Istotą tych dążeń była próba odbudowania społeczeństwa organicznego i poszukiwanie na jego podstawie nowej zasady reprezentacji politycznej – najczęściej nazywanej reprezentacją organiczną. Poza Portugalią Salazara – właśnie Hiszpania Franco była najdłużej istniejącym swego rodzaju poligonem doświadczalnym tego typu rozwiązań.

¹⁸ G. Orwell, *W hołdzie Katalonii*, Warszawa 1990.

Zostały one ostatecznie pogrzebane wraz z tzw. przejściem demokratycznym, po śmierci *caudillo*, gdy elita frankistowska zdecydowała się na dostosowanie Hiszpanii do norm demokracji liberalnej. Jednak frankizm, ten trwały skutek wojny domowej, oddziaływał – np. w latach 50. – na wiele systemów południowoamerykańskich.

Osobnym zagadnieniem, które samo w sobie nadaje hiszpańskiej wojnie domowej szczególne znaczenie, jest kwestia prześladowań religijnych, jakie rozpętały się po stronie „republikańskiej” podczas trwania konfliktu. Ich rozmiary – zdaniem specjalistów – da się porównać jedynie z prześladowaniami cerkwi prawosławnej przez bolszewików.

Męczennicy hiszpańskiej wojny domowej stanowią dziś najliczniejszą grupę wśród XX-wiecznych męczenników wynoszonych na ołtarze przez Jana Pawła II. Już kikaset osób zostało beatyfikowanych, a kilka kanonizowanych. Znajdują się wśród nich zarówno księża, jak i osoby świeckie, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, dzieci i starcy. Wśród tej rzeszy spotkamy św. Pedro Poveda – księdza i założyciela Instytutu Teresjańskiego, zabitego w Madrycie, grupę 51 klaretynów zamęczonych w Barbastro, czy też świeckiego – Zeferino Giméneza Mallé „el Pelé”, pierwszego beatyfikowanego Cygana, zabitego za to jedynie, że miał przy sobie różaniec. Wydarzenie tego rodzaju, jak wojna hiszpańska, wydarzenie, które dostarczyło Kościołowi tak wielu świętych, musi stale gościć w pamięci wspólnoty wiernych. Niestety problem ten doczekał się dotychczas zaledwie jednego opracowania w języku polskim – tłumaczenia jednej z książek ks. Carcela Orti, specjalisty od tej właśnie tematyki. Przy tym polski wydawca wybrał dziełko niezbyt obszerne i opublikował je w niezadowolającej formie¹⁹.

Mimo tych wszystkich uwag – ogólny wniosek pozostaje niezmienny. Zarówno z powodu wagi wojny domowej w Hiszpanii dla dziejów najnowszych, jak i z powodu niedoinformowania polskiego czytelnika, wypada się cieszyć, że trafi do jego rąk książka Pio Moi.

Jej lektura prowadzi jednak do wniosku, że – paradoksalnie – być może to dobrze, że nie wiemy zbyt wiele o opisywanych w niej wyda-

¹⁹ V. Carcel Ortí, *Mrok nad ołtarzem*, Warszawa 2003.

rzeniach, ponieważ mniej trzeba będzie korygować uznanych „prawd” i sądów, które nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Po lekturze kolejnych rozdziałów *Moi* można dojść do wniosku, że nie wiemy niemal nic. *Moa* należy bowiem do historyków, którzy nie wahają się burzyć zastanych prawd i stereotypów w imię poszukiwania prawdy historycznej. Ze swadą i polemicznym zacięciem rozwiewa kolejne mity, a raczej obala kolejne kłamstwa na temat wydarzeń sprzed 70 lat.

Obala mit Guerniki, pokazując kulisy mitologizacji tego wydarzenia przez speców od propagandy, podkopuje wizję lewicowych idealistów z Brygad Międzynarodowych, odmawia Frontowi Ludowemu prawa do utożsamienia się z II Republiką. Prezentuje nowy dla wielu osób wizerunek „demokraty” Manuela Azanii i „faszysty” Francisco Franco. Jednak zdąża mu się też bronić mitów, które zweryfikował – np. występuje w obronie legendy toledońskiego Alcazaru.

Czytelnik może się od *Moi* dowiedzieć bardzo wielu nowych dla Polaka rzeczy – może zapoznać się z nienormalną republikańską „normalnością” sprzed wybuchu powstania, dowiedzieć się o kulisach „wojny domowej w wojnie domowej”, która miała miejsce po stronie „republikańskiej” pomiędzy komunistami a ich lewicowymi przeciwnikami (anarchistami i POUM). Może się zapoznać z prawdą o komunistycznych zbrodniach (Paracuellos de Jarama) i zweryfikować dane o zbrodniach frankistów (Guernica, Badajoz).

Krytycy *Mitów wojny domowej* twierdzą, że *Moa* nie tyle stara się obalić czy zweryfikować mity, co skupia się na obronie i propagowaniu mitów frankistowskich. Zarzut ten wydaje mi się jednak niesprawiedliwy. Książka bowiem znacznie mniej mówi o stronie narodowej niż o zwolennikach Frontu Ludowego. *Moa* nie kryje swej życzliwości wobec Franco, ale daleki jest jednak od hagiografii. Nie jest natomiast winą *Moi*, że to nie strona frankistowska wyspecjalizowała się w fabrykowaniu zmitologizowanej i zafałszowanej wizji przeszłości, zaś w winach wojskowych powstańców, którym *Moa* nie przeczy, trudno się doszukać czegoś odkrywczego i sensacyjnego.

Warto podkreślić znaczenie książki *Moi* w Hiszpanii, podobne – *toutes proportions gardées* – do tego, jakie we Francji i w całej Europie

odegrała „Czarna księga komunizmu”²⁰, przygotowana pod redakcją Stephane’a Courtois. Obie te publikacje nie przedstawiały w zasadzie niczego nowego. Wszystkie pojedyncze historie przywoływane przez Moę doczekały się sążnistych nieraz opracowań, jednak brakowało książki, która w przystępny sposób przybliżyłaby szerokiej publiczności wyniki badań zawartych w tych opracowaniach i której autor nie bałby się wyciągać z nich dalszych wniosków. Wielu historyków sparaliżowała w ostatnich dekadach swoista „poprawność polityczna”, która nie pozwalała np. na formułowanie zbyt ostrej krytyki pod adresem Azanii i innych zwolenników Frontu Ludowego.

Nie przypadkiem więc najwybitniejszy bodaj znawca najnowszej historii Hiszpanii, Amerykanin Stanley G. Payne, powiedział w swej recenzji, że książka Moi „jest najpoważniejszym od dwudziestu lat wysiłkiem, podjętym przez któregokolwiek z historyków (...) aby zreinterpretować historię Republiki i wojny domowej”.

Z osobą Courtois wiele Moę łączy. Podobnie jak badacz francuski, także Hiszpan jest byłym lewakiem. Courtois był związany z trockizmem, urodzony zaś w 1948 roku Moa – z maoizmem. Jego życiorys robi może jeszcze większe wrażenie niż biografia badacza francuskiego, ponieważ Hiszpan był w młodości aktywistą lewicowego ugrupowania terrorystycznego – GRAPO (Grupy Antyfaszystowskiego Oporu Pierwszego Października). Powstało ono w 1975 roku i ma na sumieniu z górą 80 ofiar śmiertelnych. Pio Moa miał być jednym z jego współzałożycieli i brać udział 1 października 1975 roku w pierwszej historycznej akcji terrorystycznej tej grupy, ataku na policjantów z *Guardia Civil*. Moa został zeń wykluczony w roku 1977.

Obecnie Pio Moa jest stałym współpracownikiem internetowego dziennika *Libertad digital*. Jednocześnie jest też autorem poczytnych książek historycznych. Obok *Mitów...* (2003), napisał także książkę na temat nacjonalizmów katalońskiego i baskijskiego: *Una historia chocante; los nacionalismos vasco y catalan en la historia contemporanea de España*

²⁰ S. Courtois i in., *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.

(2004), biografię generała Franco: *Franco un balance historico* (2005) oraz wspomnienia: *De un tiempo y de un país* (2002).

Wspomniana lewacka przeszłość Moi sprawia, że jego głos nabiera zupełnie innego charakteru. To, że prezentuje on punkt widzenia konserwatywnej prawicy, życzliwy Franco i niechętny II Republice, wydaje się nabierać szczególnego znaczenia. Zwłaszcza, że jego piarstwo jest o wiele bardziej jednoznaczne i dosadne niż to, do czego przyzwyczaili nas historycy w ostatnich latach, nawet ci tzw. pravicowi.

Moa pisze w sposób daleki od pozornego obiektywizmu akademickiego dyskursu. Pisze z pasją, nieraz z zajadłością, lecz trudno mu zarzucić brak udokumentowania stawianych tez. Cytuje przecież obficie źródła i opracowania. Jest w swych wywodach rzetelny, mimo że niemal na każdy temat ma swoje zdanie – nieraz odrębne od opinii większości historyków. *Mity...* są więc książką, która nie traci walorów naukowości i obiektywizmu, choć dla Polaków wychowanych na piarstwie historycznym o standardach dyktowanych przez niemiecką historiografię XIX-wieczną, gdzie liczą się głównie sążniste przypisy oraz unikanie zdań ocennych, piarstwo Moi może być nieraz szokujące.

Moa ściera się także z naszymi przyzwyczajeniami językowymi. Stara się zaproponować własną terminologię. Np. konsekwentnie pisze o powstaniu wojskowych w lipcu 1936 roku, a władze lewicowe określa nie słowem „republikańskie”, a terminem *frentepopulista* – „związane z Frontem Ludowym”. Przyświeca autorowi przy takim zabiegu terminologicznym jasny cel – ma on zamiar ukazać, że wybuch powstania wojskowego zbiegł się w praktyce z wybuchem rewolucji, która odebrała władzę rządowi i zaczęła realizować swój własny, rewolucyjny pomysł na urządzenie społeczeństwa i polityki, niemający nic wspólnego z republikańską legalnością.

Można sobie postawić pytanie, czy Moa jest więc historykiem rewizjonistycznym. Jego krytycy bardzo często oskarżają go o to, usiłując w ten sposób go zdyskredytować. Moa nie jest twórcą jakichś nowych teorii historiograficznych (może poza sugestią, że odpowiedzialność polityczną za zamordowanie konserwatywnego parlamentarzysty i lidera opozycji prawicowej ponosi Idalecio Prieto). Moa nie tyle więc

wywraca do ogóry nogami istniejące ustalenia, co prezentuje je szerokiej publiczności – i nie waha się przed śmiałymi ich interpretacjami. Jeśli więc można mówić o „rewizjonizmie” Moi, to zaznacza się on w tej właśnie jego cywilnej odwadze i śmiałości interpretacji.

Mity wojny domowej nie są podręcznikowym wykładem o hiszpańskiej wojnie sprzed siedemdziesięciu lat. Jest to raczej opowieść o wybranych problemach związanych z wojną. Nie jest to więc książka, która w pełni zapełni istniejącą w polskiej literaturze historycznej bolesną lukę, jeśli chodzi o tematykę hiszpańskiej wojny domowej. Jest to – mam nadzieję – zaledwie pierwsze słowo w tej dziedzinie. Tym bardziej więc wypada wyrazić wdzięczność wydawcy za podjęcie się tej publikacji.

Paweł Skibiński